

Kuryer Poznański.

Nr. 135.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 15 czerwca 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 15 czerwca.

Zdaje się zbliżać chwila, w której Moskwa uzna za stosowne i korzystne popchnąć do wojny przeciw Turcyi Serbię i Grecyę, które dotychczas ze względu na Austryę i Anglię trzymano w szachu, aby tym sposobem własnej armii ułatwić owo wielkie zadanie zawojowania Turcyi i poddyktowania jej warunków pokojowych w Carogrodzie. Jak w wysokim stopniu udział Serbii w wojnie działania naddunajskiej armii ułatwić zdoła, wie każdy wojskowy, bo przez serbskie terytoryum bez wielkich trudności wdrzeć się można do Bułgarii. Już od początku wojny rosyjsko-tureckiej poczęła na nowo panslawizm w Serbii nurtować, Rosyja jednak uważała za dobre powściągnąć go przynajmniej na pozór. Obecnie pojawiają się nagle najrozmaitsze wieści o koncentracji wojsk serbskich, o werbowaniu ochotników i oficerów obcych, o zbrojeniu się na gwałt tak, jakby już jutro miało wyruszyć do boju. Rosyja poczyniła się też umizgać jawnie do Serbii. Carowa przysłała do księżstwa rozmaite wsparcia, a car na zapytanie ks. Milana, czy przyjmie jego wizytę w Plojeszti, odpowiedział bardzo uprzejmie i z otwartymi powita go ramionami. W towarzystwie księcia Milana, na którego powitanie minister rumuński spraw zewnętrznych Cogalniceanu i adiutant ks. Karóla jadą naprzeciw, znajduje się obok ministra wojny i generałów znaczniejszych, prezydent ministrów Risticz, który, jak się dowiaduje N. W. Tageblatt wręczył ma księciu Gorczakow memorandum wygotowane na radzie ministrów a oświadczające, że Serbia tylko za przyrzeczone na pewno wynagrodzenie za swe ofiary może zapewnić utrzymanie nadal neutralności. Wynagrodzenie to polega na niezawisłości Serbii i wcieleniu do niej sandżaków, Niżu, Nowibazaru i Małego Zwornika. Proticz zaś wiezie wypracowane ekspozycję o serbskiej sile zbrojeniowej, które ma być przedłożone W. księciu Mikołajowi. Widoczna zatem, że pobyt ks. Milana w głównej kwaterze rosyjskiej ma na celu zawarcie z Rosyją konwencji. Z chwilą, kiedy Serbia rozpocznie akcyę wojenną, Austryja musi wyjść z dotychczasowej nieczynności i bierności. Jakkolwiek Agence Russe w podróży ks. Milana do cara widzi dowód znakomych stosunków pomiędzy Austryją i Rosyją, to koła rządowe rosyjskie nie dzielą tego zapatrywania, gdyż w ostatnich dniach rosyjskie transporta prowiantowe przez Galicyę do Rumunii zostały podwojone, zapewne w przewidywaniu, że Austryja niezadługo tego przewozu wzbroni.

Przedź jeszcze aniżeli Serbia wystąpi do wojny Grecyę, która się spieszy z ukończeniem swego uzbrojenia i pozwala na podburzenie

Greków w Tessalii, Epirze i na Krecie przez rozliczne komitety i na wysłanie jawne broni do burzących się prowincyi. Odpowiedź Grecyi na zapytanie Porty względem zbrojenia się nie jest wcale grzeczną i na to obrachowana umyślnie, aby zatarg zaostriżyć i do wybuchu jak najspieszniej doprowadzić. Wmięszanie się Grecyi przyczyni się musi do zupełnego rozkładu Turcyi i zniewolić Anglię do wystąpienia. Gdyż albo Grecyę za swoją zuchwałość skarać będzie zmuszona, do czego jej sposobność łatwą nastęrcza flota, która panuje nad całym wybrzeżem Grecyi, albo rękę wyciągnąć będzie zniewolona po część z ogólnego łupu; i w każdym razie zawikłanie z Rosyją byłoby niewątpliwe. Tak tedy udział w wojnie Grecyi i Serbii przyspieszyć tylko może wybuch powszechnej wojny europejskiej.

W rządzie rumuńskim zanosi się na znaczne zmiany. Prawdopodobnie ustąpi naprzód Cogalniceanu, a następnie Bratiano. Do nowego gabinetu wniędzie Dymitr Ghica, Boerescu i generał Florescu. Ze zmianą tą w osobach będzie prawdopodobnie połączona zmiana systemu, która na stosunki konstytucyjne Rumunii nie pozostanie bez wpływu. Przesilenie to stoi niezawodnie w związku z żądaniem cara rozwiązania Izby rumuńskich. Zdaje się, że będzie ustanowiony rodzaj dyktatury na czas wojny.

Ks. Gorczakow i generał Ignatiew zamierzają na pewien czas zamieszkać w Bukareszcie, i ztamtąd kierować polityką rosyjską.

Podług telegramu z Rzymu do N. Fr. Pr., która jak tyle już razy mieliśmy sposobność doświadczyć, nie bardzo wiarogodnym jest źródłem, miała Stolica Apostolska z rządem belgijskim zawiazać rokowania względem zmiany nuncjusza w Brukseli. Jest to niezawodnie dalszy tylko wniosek z owęj nieuzasadnionej i zaprzeczonych wieści, że nuncjusz brukselski, przemawiając do byłych oficerów Zuawów, przygotowywał ich do nowych a bliższych walk w obronie Stolicy Apostolskiej. Ten sam dziennik donosi, że nuncjusz paryzki mgr. Meglia prosił o instrukcyje na wypadek nowych, do wewnętrznej polityki Francyi się odnoszących, zajęć; Kardynał Simeoni miał nuncjuszowi polecić powstrzymanie się od wszelkiego mieszania i odczekanie dalszego przebiegu wypadków.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 13 czerwca.

(b.) Dziś rano o 6 i pół wyjechał ztąd kochani nasi pielgrzymi wielkopolscy, t. j. wszyscy wieśniacy, z księży ks. Kłós, ks. Hertmanowski Tomasz i sędziwy kapłan z pod Gdańska ks. Piechocki, liczący lat 71. Pytałem go, czy

go, który nieledwie wyłącznie tej świętej sprawie pióro swe poświęcił.

Przed siedmioma laty pojawiło się już w tym przedmiocie pierwsze dzieło Ojca Lescoeur, opatrzone bardzo ważnymi i licznymi dokumentami, które było niejako programem niezmiernych i nieprzerwanych jego studyów, tak mownych w szczegółach, mianowicie dla cudzoziemca. W 1868 r. okazało się dalsze obrobienie tych wypadków. Ciężkie kłeski, które spały na własną ojczyznę piszącego, nieodwróciły od nas jego ducha i serca: w 1874 i 1875 w przeglądzie katolickim *Le Contemporain* okazał się szereg artykułów, które dopełniały i szerzej rozwijały pierwszy rzut oka i przygotowały dzieło sumienne i pracowite, które dzisiaj z uczuciem wdzięczności bierzemy do ręki, pewni, że to uczucie podziękowań nasi ziomkowie i postarają się o rozpowszechnienie tej książki i w naszym języku.

Wstęp, zajmujący 35 stronnic pierwszego tomu, daje wyobrażenie o katolickim powołaniu Polski i o dawniejszym jej zetknięciu się ze schizmą kościoła greckiego i moskiewskiego — przedstawia dzieło Unii, dokonywane się zwolna wśród naszego politycznego upadku jako jedno z najwęższych naszych zadań dziejowych. Autor w tym trudnym streszczeniu, na którym ma się oprzeć cała budowa dzieła, umiał zachować najściślejszą miarę i należne sobie zakresić granice, mimo to, że sama żywa jego dla Polski miłość mogła go także sprowadzić ku ustępowi zajmującym, ale wśród których nie główna zniżałyby nieraz z przed oczów czytelnika.

Opowiadanie historyczne ks. Lescoeur rozpo-

upały rzymskie nie zaszkodziły mu? Wracam, odpowiedział, tak zrów, jakżem wyjechał z domu.

Żegnając pielgrzymów miłych, dowiedziałem się od nich, że wczoraj w salinach wielkich byli w strasliwym niebezpieczeństwie. Na pram, którym mieli przepłynąć jezioro w głębinach Wieliczki, wprowadzono przez nierozwagę urzędników około 40 osób, więcej więc, jak zwykle; na środku, gdzie ma być największa głębina, pram, zbyt ciężko obciążony, zaczął się zanurzać we wodę jedną stroną, więc na drugą wszyscy się rzucili i ciężarem swym tak pram przechylił, że w jednej chwili cały był wodą zalany. Niebezpieczeństwo było straszne. Kilka z pań krzyk rozpaczliwy wydały wieśniak jeden i drugi za nim; wskoczyli we wodę, aby na brzeg dopłynąć. Szczęściem, że małe dwa pramiki wczas jeszcze przybyły i wyratowały już prawie tonących.

Wiedziałem dziś tych miłych topielców, a pomiędzy nimi seniora ks. Michalskiego z Niepartu, jak aż pod biodra zmoczeni byli wodą solną. Bogu niech będą dzięki, że żaden z pielgrzymów nie zginął nam w jeziorze wielickim. Uśmieł się wszyscy nad sobą, spoglądając na się, jak solą świecił.

Wszyscy wesoło wsiedli do wagonów i w imię Boże puścili się do Wielkopolski.

Szczęść Wam Boże, na drogę!

Rzym, 10 czerwca.

(k.) Posłałem Wam dzisiaj drogą telegraficzną streszczenie mowy Ojca św., powieźdźdź na audyencyi redaktorów pism katolickich, zebrał ich u stóp Piusa IX z całego świata. Drugi telegram, wysłany kilka godzin później, doniósł Wam o zwycięstwie katolików przy wyborach administracyjnych. Jest to, zdaniem mojem, najlepszy dowód wielkiego wpływu i znaczenia katolickiego dziennikarstwa; w chwili, w której prasa katolicka — wyraz opinii wierzącego świata — zebrała była u tronu Piusa — w Rzymie wrzała walka wyboreza i z tej walki zwycięzko wyszedł zastęp katolików, jakoby na przedświt lepszej przyszłości i zapowiedź zwycięstwa sprawy naszej. Prasa katolicka w Rzymie zrobiła swoje, dokazała tego, że wierni synowie Stolicy św. stanęli gromadnie u urny wyborezej, oddali głosy swoje na kandydatów, wyznaczonych przez komitet katolicki „Unione Romana”, i przegłosowali liberałów.

Komu należy się wdzięczność i uznanie za to zwycięstwo katolickiego żywiołu, będące zarazem zwycięstwem katolickiej prasy? Nikomu innemu, jedno wielkiemu Piusowi IX, który stworzył, zorganizował i zwyciężać nauczył dziennikarstwo katolickie. To też kiedy się ukazał

czyna się od pierwszych lat panowania Stanisława Poniatowskiego, kiedy przy oklaskach filozofów francuskich ich stronnicy najzagorzalsi, Fryderyk Wielki i większa jeszcze w tymże rodzaju Katarzyna II, stanęli w obronie nieuciskanych wcale dysydentów, znalazłszy silne poparcie w Anglii, Danii i Szwecyi, które u siebie katolikom odmawiały wszelkich praw politycznych. Fryderyk, odgrzążający się ze zwykłym sobie cynizmem, że wahającemu się w posłuszeństwie dla carcy Stanisławowi na czasce jego koronę rozbije, był głównym podsuczuwaczem tej chytręj polityki, którą wojskiem swoim, gwałtami swego ministra i porzywaniem w wolnym narodzie Biskupów i senatorów wykonywała Katarzyna, mająca na ustach zawsze wolność i całość rzeczypospolitej, poświęcenie swoje i miłość dla ludzkości — wyrażenie, będące w najwęższej modzie naówczas. — Powstająca konfederacya Barska w obronie kraju i godności narodu znalazła szyderstwo i dowcipki wierszem i prozą pod piórem filozofów — którzy boską wielbili Katarzynę. Te bluźnierstwa — rzucane w oczy pokrzywdzonym, a płaskie i niskie pochlebstwa dla tyranii i gwałtu, szczególnie Woltera, autor porównywał z ocenieniem tej polityki przez barbarzyńcę, przez mahometanina wezrya Achmet baszę, który ją najtrafniej zeharkteryzował, jak tego nie był wstanie uczynić żaden ówczesny cywilizowany dyplomata. Nie od rzeczy będzie wbić to w pamięć rodakom naszym częstym powtarzaniem:

„Ktoż nie wie, że Rosyja przysłała do tak wysokiego szczebla potęgi jedynie kłamstwem, chytryością i najzuchwalszą pogardą najświętszych

w sali konsystorskiej sędziwy następca Piotra świętego, około 500 reprezentantów dziennikarstwa katolickiego z pełnej piersi krzyknęło: „Evviva Pio Nono!” oddając mu niejako hold i podziękowanie za to, co dla nas uczynił.

Z pomiędzy redaktorów i reprezentantów katolickiej prasy polskiej widzieliśmy p. Popiela, reprezentanta Czasu, p. Tomkowieza, repr. Przeglądu polskiego, ks. Rakowskiego, repr. Pielgrzymy, ks. dr. Kanteckiego, redaktora Kuryera Pozn., ks. Kompfa, reprezentującego Niedzielę, ks. Januszewskiego, repr. Orędownika i Gwiazdę, p. Tomaszewskiego, redaktora Przyjaciela Ludu, na czele zaś prasy polskiej sędzi Ojciec rektor dr. Pawlicki, który wiele się przyczynił do godnego przedstawienia prasy polskiej w Watykanie. Wspomniałem album zawierający adresy wszystkich niemal pism katolickich, z tytułem dziennika, wymienieniem członków redakcyi i stosownym napisem. „Tempus loquendi — et tempus tacendi” napisał Czas; „Præceptor, per totam noctem laboravimus et nihil cepimus, sed in nomine tuo laxabo rete” odezwał się Przegląd Polski. „Fide ac veritate” wyrzekł Przegląd Lwowski. „Fortiter in re, suaviter in modo” — było motto Kuryera Pozn. Orędownik, Niedziela, Przyjaciel Ludu, Gwiazda — wypisały na czele: „Pro fide et Patria” — słowem każde z pism jak mogło zaprezentowało się w tém gromadnym zebraniu dziennikarstwa Ojcu św. Wszystkie te napisy i adresy były wspaniale wydrukowane i w przesłanej oprawie wręczone Ojcu św. wraz ze świętopietrzem od wszystkich redakcyi, z których niektóre ofiarowały znaczne sumy, jak n. p. Univers, figurujący w liście składkujących z 20,000 franków.

Ojciec św. w otoczeniu kilku Kardynałów, w których liczbie znajdował się i Najprzewielebniejszy nasz Kardynał Prymas, przemówił wśród oklasków i okrzyków uwielbienia, jak następuje:

„Widząc Was tutaj tak licznie zgromadzonych, synowie mili, przypominam sobie, że przed trzydziestu blisko laty, kiedyś był wygnanecm w Gaeecie, widok mnóstwa obrzydliwej wychodzącej ze steku bezbożnej rewolucyjnej prasy, rozpowszechnionej po całym świecie, natchnął mnie myślą doradzenia wszystkim ludziom złołym i utaleutowanym, aby wzięwszy pióro do ręki śmiało i odważnie odpowiadali na te sromotne zaczepki, jakie od tylu lat miotano na Kościół św. Myśl ta przyniosła obfity owoc, którego najlepszym dowodem jest to oto tak liczne zebranie wasze. I ców wam mam powiedzieć, Synaczkowie mili, dzisiaj, kiedy okoliczności (wiecie dla czego) nie pozwalają wyrazić

swoich przyczyn? Rozsiewa ona przeciw Polsce najbardziej oburzające fałszywe w celu znalezienia sposobności podbicia jej i wydarcia wszelkiej wolności... Od czasu, jak Rosyja zatknęła swój sztandar na ziemi polskiej, krwią ją zalała i dziś chce w nas wmówić, że wszystkie te okropności świadczą o wielkości duszy, o dobroci i ludzkości cesarzowej... I czyż nie dała dowodów tej ludzkości, obciążając kajdanami Biskupów wolnego narodu, stawiając działa do drzwi kościołów i sejmów? Miecz i ogień, oto argumenta przekonania, jakich używa, a na wspomnienie których włosy powstają na głowie, podbudza mieszkańców Ukrainy do buntów i rzezi, a śmie konfederatów barskich nazywać buntownikami i zbrojcami.”

Wśród tego zgnitego systematu interesów li tylko materyalnych, które w Europie wprowadził traktat westfalski, w tej atmosferze zubożnienia na wszystko, co wyższe i moralne, a której burza strasnej rewolucyi nie przewiała wcale, biednej Polsce jeden Kościół Chrystusowy prawdziwie wiernym pozostał. Szeroko rozwinął to nasz autor i przez całą przeprowadził książkę, zaczawszy od działań dyplomatycznych Benedykta XIII i XIV, a skończywszy na usiowaniach Piusa IX. Jeżeli te usiowania Stolicy Apostolskiej, jakkolwiek gorliwe i ciągłe, nie zaspokoiliy zawsze i wszędzie Polaków, wyłącznie zajętych swoim wybawieniem, nie należy zapominać, że Ojciec Kościoła powszechnego nie ich samych tylko miał powierzonych swęj pieczy i miłości i że musiał nad tém czuwać, aby nie wystawił na szwank, lub nie naraził bezpieczeństwa i innych narodów w ich wolności co do religijnego

L'Eglise catholique en Pologne sous le gouvernement russe de 1772 à 1875.

Par le P. Lescoeur. — Paris 1876 2 vol.

W zdaniu sprawy z tego tak ważnego dla nas dzieła moglibyśmy się uważać za mocno opóźnionych, gdyby od tego czasu zaszła była jakakolwiek ulga w cierpieniach Kościoła naszego, prześladowanego z tak obrachowanym planem i systemem. Lecz niestety! tak nie jest; ży i krew niewinna lać się nie przestają; systematyczne zepsucie i poniżanie duszy ludzkiej trwa i wydoskonala swe środki działania. Kościół nasz katolicki w Polsce jest to jakby jakiś wspaniały niegdyś gród, który nieubłagany nieprzyjaciel przesoło od wieku ściśle obsaczył i codzień w murach jego nowe czyni wyłomy, codzień się podkopuje i nowe podkłada miny, nie opuszczając nigdy raz zdobytych punktów; co chwila bardziej ścięśnia i ogładza cierpliwie, a znikąd najmniejszej nadziei odsieczy wśród rosnącego z dniem każdym zubożnienia naturalnych jego sprzymierzeńców. Lecz co jest najboleśniejszym, iż sieje przekupstwo i zdradę wśród tych, co pierwsi w jego obronie walczyli i ginąć powinni. Rok może nie upłynął od wyjścia tej książki, a wiele już nowych rozdziałów możnaby do niej dopisać.

Oddajmy przedewszystkiem hołd należny szanownemu kapłanowi Zgromadzenia Oratoryjańskie-

wszystkiego tego, co się kryje w głębi serca? Owoż powiem wam najprzód, że w rzeczy tego świata, nawet najdoskonalsze, wciąż się zawsze jakiś proch ziemski, i że przeto nawet w prasie katolickiej, będącej rzeczą wyborną i znakomitą dźwignią katolickiego żywota, czuć się daje brak zgody i jedności. Pamiętajcie tedy, że jedność rodzi siłę; proszę was tedy, bądźcie jednymi. Armia najdzielniejsza, jeśli nie jest dobrze wyćwiczoną, jeśli jej brak karność, traci znaczną część swęj sily i niekiedy przegrywa bitwę, zamiast w proch zetrzeć nieprzyjaciela. Przeszłego roku przemawiałem do nader licznej gromady pątników hiszpańskich i przypominałem im to, co się dzieje w walce byków. Dzisiaj rano, przemysłując nad tēm, coby wam z największą korzyścią mógł powiedzieć, przypominałem sobie, co mi w tym względie powiedziała jedna z pań wysokie zajmujących stanowisko. Owoż tedy jeśli przy naturaci na te dzikie zwierzęta jeden tylko albo dwóch matadorów przeciw nim wystąpi a reszta się rozproszy, natenczas bez trwogi zwierzęta na nich uderzają — i nie trudno im zwyciężyć zaczepiających, atoli jeśli wszyscy walcą w jeden szereg się łącząc i dzidy swoje na zwierze wystawiają — natenczas byki trwożą się i uciekają aż do chwili, w której ich dosięgnie ręka walczących.

Tak się też rzecz ma z bykami rewolucyi. Jeżeli rozproszeni przeciw nim walczyć będziecie, — upadniecie; skoro się połączycie, odniesiecie nad nimi zwycięstwo.

I jeszcze o inną rzecz was prosić będę. Walcząc z nieprzyjaciół wiary — potrzeba abyście z największą energią uderzali na ich zasady — atoli byli względni na ich osoby. Kiedy o prawdę chodzi — nie można ni na krok ustąpić — przeciwnie trzeba być gotowym i krew za nią przelać, atoli bądźcie przekonani, że kiedy upadną doktryny rewolucyjne, upadną wraz z nimi i ci, którzy je podtrzymywali — dla nich przeto potrzeba okazywać ducha miłości, takie jest moje przynajmniej przekonanie, które powinno również być przekonaniem dobrego chrześcianina. Przedewszystkiem atoli bądźcie zjednoczeni w prawdzie.

A teraz aby was umocnić do walki, dam wam błogosławieństwo, w imię Trójcy przynajświętszej. Nie patrzcie na mnie starca, podeszłego w leciech, jedno patrzcie na Jezusa Chrystusa; którego jestem acz niegodnym namiestnikiem n. Oby Bóg Ojciec dał wam siłę, abyście mogli tryumfować nad nieprzyjaciół wiary — oby Bóg Syn dał wam mądrość, oby Duch św. dał wam miłość swęj niezwykłą.

Benedictio Dei etc“

Wojna moskiewsko-turecka.

*** Nad Dunajem.** I dzisiejsze telegramy nie podają nam żadnych doniesień o ważniejszych wypadkach z teatru wojny nad Dunajem. Dowiadujemy się z nich jedynie, że prawie skrzydło armii moskiewskiej posuwa się coraz bliżej ku granicy serbskiej. Do N. W. Tagblatt telegrafują pod dniem 13 b. m. z Kladowy, iż w Matěj Wołoszy oczekują przybycia 9 korpusu armii, który w tej chwili stoi skoncentrowany w sile 28,000 ludzi pod Slatiną. Do Kladowy przybył w tych dniach generałny intendent armii moskiewskiej. Z Bukaresztu podążają nadto kolejną żelazną znaczne oddziały wojska do Slatiny. Ta zmiana moskiewskiej linii operacyjnej naprowadza korespondenta wspomnianego pisma na domysł, iż Moskale będą się w samej rzeczy starali przejść Dunaj w okolicy Turn-Sewerinu. Turcy koncentrują też, jak ten sam donosi korespondent, coraz więcej wojska

wyznania. W rozbiórce tak obszernego dzieła znajdziemy nieraz sposobność zastanowienia się nad tym przedmiotem.

Autor nasz powiada, że jeszcze atrament nie zaszchł na podpisie traktatu rozbiorowego, którym Katarzyna najuroczyściej zapewniała wolność wyznań i obrządków kościelnych, kiedy tajemną wydała instrukcyę na zniesienie unickiego kościoła w świeżo zabranych białoruskich krajach. Sekretne prócz tego w Petersburgu zebrało się konklawe, gdzie za radą jednego z awanturników greckich, utworzono misyę do nawracania Unitów do prawosławia; za apostołującymi popami, mówiącymi o łasce lub gniewie nie Boga ale carycy, szli żołnierze dopuszczający się największych gwałtów na tych, co się kazniami popów brodatych rozczulić nie dali. Po drugim rozbiórce misyami temi wsławił się najbardziej Sadekowi, Słucki archimandryta. Dyecezy Łucka, Włodzimirska, Kijowska i Podole ucierpiały najwięcej. Śmierć tylko Katarzyny II. ocaliła do czasu kościół unicki, chociaż ten nie małe poniósł szkody.

Lecz pod Semiramidą północną i katolicy rzymskiego obrządku nie zostali w pokoju, chociaż carowa skasowanym Jezuitom na Białej Rusi dała przytułek. Pierwszym jej usiłowaniem było, aby zabraną Białą Rusz oderwać od dycezy Wileńskiej i mieć zupełnie poddanego sobie Biskupa, któremu w Mohilewie naznaczyła stolicę. Dla swych widoków dziwnie przydatne znalazła narzędzie w Stanisławie Bohuszu Sierżeniewicu, który, chociaż mając już lat 42 kiedy wstąpił na katedrę Mohylewską, na nieszcześnie Kościoła katolickiego w Rosyi 52 lat na

niech ujęciem Timoku. Nie bez przyczyny wydał też, jakśmy wczoraj pisali, Abdul Kerim rozkazy dotyczące spiesznego ufortyfikowania przesmyków bałkańskich, prowadzących do Sofii.

Mimo silnego ognia baterii tureckich w Ruszczuku zdołali Moskale usypać baterię na jednej z wysp, leżących naprzeciw twierdzy tej na Dunaju. Potwierdzają to źródła moskiewskie a przynajmniej niejakos telegram carodrodzki z dnia wczorajszego. Korespondent N. Wiener Tagblatt donosi, iż Moskale usypali baterię w dniu 13 b. m. pod Geczy.

O potyczce pomiędzy tureckimi okrętami pancernymi a rosyjskimi łodziami torpedowymi telegrafują ze Suliny 11 czerwca do Daily Telegraph co następuje:

Pokazuje się teraz, że Moskale podjęli napad sześciu parowymi łodziami, jak zwykle, w nocy. Turcy stósownie do zaleceń im przez Hobarta baszę środków ostrożności, otoczyli okręty swe kołem łańcuchowych ze sobą łańcuchami. Pierwszą łódź rosyjską, uderzwszy o łańcuch rzuciła torped, który trafił stojący na przodzie okręt pancerny, ale mu wielkiej szkody nie wyrządził. Z powodu zetknięcia się nieprzyjacielskich łodzi z łańcuchem łodzi tureckich, powstał alarm na okrętach; Turcy mieli tyle czasu, że działa swe zniżyli mogli i rozpocząć morderczy ogień przeciw napastnikom, a gdyż oddalenie łatwo można było wymierzyć podług oddalenia związanych łańcuchami łodzi. Moskale powitani tak dobrze wymierzonym ogniem, zabrali się natychmiast do ucieczki, której dokonali w zamieszaniu, straciwszy trzy łodzie; osada tychże łodzi utonąła prawdopodobnie oprócz 6 ludzi (pomiędzy nimi 1 amerykański) których wyratowali Turcy.

Moskiewskie urzędowe źródła z Odessy donoszą nieco walkę tę przedstawiają. Według doniesień tych powrócił w dniu 10 bm. do Odessy wysłany parowiec „Konstanty“ i „Włodzimierz“ z szalupami torpedowymi z wyjątkiem jednej, zostającej pod dowództwem porucznika Puczina. Aby szalupę tę wyszukać, wysłano parowiec „Argonaut.“ O ekspedycyi pierwszej podaje źródło moskiewskie następujące szczegóły: Parowiec „Konstanty“ pod dowództwem porucznika Makarowa zbliżył się do Suliny na jakie 5 mil odległości i spostrzegł w nocy trzy tureckie monitory. Wysłano przeciw nim szalupy torpedowe; jedna z nich pod dowództwem porucznika Rozdiestwenskigo uderzyła na najbliższy monitor i rzuciła torped, który eksplodował. Nie wiadomo przecież, jaki był skutek; zdaje się jednak, że torped uderzył o znajdujący się pod wodą łańcuch. Później usłyszano eksplozyę drugiego torpedu, który rzuciła prawdopodobnie szalupa porucznika Puczina. Turcy rozpoczęli następnie ogień z dział i karabinów, których kule pozostawiły ślady na szalupie Rozdiestwenskigo. Porucznik Makarow przyprowadził wszystkie szalupy sześciu do Odessy.

Do Plojesztu przybyło w dniu 13 b. m. 150 majtków z Kronsztadu pod komendą kapitańską i carskiego przybocznego adjutanta Schmidta. Majtkowie ci pełni będą, jak pisze korespondent Presse, służbę na tak zwanych składanych kanonierkach, które w tych dniach spuszczone będą na Dunaj. Kanonierki te, jako też uwijające się już dziś po rzece łodzie parowe ważną zapewne odgrywać będą rolę przy przeprawie przez Dunaj. Głównem zadaniem łodzi parowych jest, jak wiadomo, podsunięcie torpedów. Są one osm metrów długie, a dwa metry szerokie. Na każdej znajduje się mała szrubowa machina parowa o sile 7 koni; prócz tego są na łodziach pokłady. Ochrona pokładów składa się ze ściśniętej mocno smoly, opilków drzewa i kancuzku, co zbite w jedną masę przykrywa się jeszcze workami elastycznymi. W takim ukryciu, którego tarczy nie przewierci kula karabinowa, znajduje się dostateczne miejsce dla 8 do 15 ludzi, którzy pochyleni nieco mogą najswobodniej poruszać się w środku łodzi, pokład bowiem zajmuje tyle tylko przestrzeni, że tak przód statku, jak i tylna część na półtora metra są zupełnie swobodne. Wolna ta przestrzeń potrzebną jest do robienia 4fun-

niej bez przerwy przesiedziać. Urodzony z protestanckich rodziców, podróżował po Europie kosztem synodu Słuckiego, kształcąc się na kalwińskiego pastora i jako bardzo zdatny i uczony handylat do tej posady powrócił do Polski, z której uciekł, przehuławszy przez ojca powierzone mu pieniądze, i został praskim buzałem. Z powrotem do ojczyzny nawrócony został do katolicyzmu nie z przekonania, ale dla pozyskania ręki bogatęj dziedziczki, która go ominęła. Wśród tych zawodów światowych poznał się z biskupem wileńskim, sławnym stronnikiem Moskwy, księciem Massalskim, ambitnym i uczonym jak on i jak on bez sumienia i wiary, kiedy o Polskę i Kościół chodziło, i namówiony został przez nowego swojego protektora do stanu duchownego. Obdarzony na wstępie bogatym probostwem Bobrujskim, kanonią wileńską, zastępując jako administrator swojego biskupa, zajętego kartami i politycznymi intrygami, przesiadującego w Warszawie jeżeli nie w Petersburgu, Sierżeniewicz był jedynym kapłanem, którego przyjaciel Katarzyny mógł polecić na biskupstwo Mohilewskie i bez żadnej trudności ze strony carowej na niēm unieszczonej został.

Ta sama tajemnicza siła a wroga ludzkości, co z księżniczki protestanckiej zrobiła prawosławną carową a Moskiewkę z Niemi, zamieniła kalwińskiego pastora i pruskiego buzała pod jej berłem w rzymsko-katolickiego biskupa. To pewna, że Katarzyna porozumiała się od razu i daleko głębiej z Sierżeniewiczem niż kiedykolwiek z panem Wolterem i panem Diderotem. Ani Katarzynie, ani biskupowi o żadne nie cho-

towym działem i do umieszczenia przyrządu, torpedowego. Po obu stronach łodzi przymocowane są właściwe narzędzia, dźwigające torpedy. Są to silne sztaby, mające po 6 metrów długości i opatrzone są po końcach w wielkie ładunki dynamitowe. Wybuchowe te narzędzia są zastósowane w ten sposób, że w razie potrzeby mogą wystawać na pięć metrów przed właściwy przód statku.

*** Z azjatyckiego teatru wojny** przynoszą sprawozdania potwierdzenie o bardzo smutnym położeniu, w jakim się znajdują wojska tureckie. I tak korespondent Daily News z Carogrodu pisze: Z powodu utraty Ardahanu rozstrzelano kilku tureckich oficerów. Turkom grozi najzupełniejsza klęska. Erzerum jest niezaopatrzone, Peniak opuszczony ze stratą 6000 ludzi, Olti zd. byt. Pomiędzy Erzerumem a Trebizondem po wszystkich drogach waleją się dezertery. W wojsku Moukhtara nie ma prawie wcale karność. Wszędzie Moskale zwyciężają, organizują kraj, płacą za wszystko i dobrze bywają przyjmowani. W tureckiej stolicy wielki upadek ducha. Wiadomości nadsyłane do ambasadorów mówią o najzupełniejszej demoralizacyi w wojsku Moukhtara, a o wielkiej karnośći w wojsku rosyjskiem.

Wobec takich opłakanych stósunków nie wielkiego znaczenia są wieści, które o małych korzyściach przez wojsko tureckie odniesionych donoszą. Do N. fr. Presse telegrafują z Carogrodu 11 b. m., że Kajmakan Hassan bej przekroczył z oddziałem ochotników granicę rosyjską i wdął się do gubernii Achalcyskiej. Rosyjski oddział wojsk, który mu zabiegł drogę, został pobity. Na kaukaskim wybrzeżu ochotnicy abchazy przybijają nieustannie do tureckiego obozu.

Jak się wiadomości Presse dowiaduje z Tyflisu, generał Światopełk Mirski II zastępować będzie w ks. Michała, który pojechał do armii pod Kars, w namiestnictwie.

Telegraficzne biuro Hirscha oznajmia, iż wiadomość, jakoby Batum bombardowano, jest przedwczesna. Generał Oklobzio stoi jeszcze pod fortecą Czikedziri. Akcyi przeciw Batum ocekiwać należy dopiero za trzy tygodnie, gdyż wojsko zajmuje się obecnie ulepszeniem dróg i sprządzeniem artyleryi. Dowódcą armii przeciw oddziałom tureckim mającym wylądować mianowano generała Andronikowa. Nazwano go urzędownie naczelnikiem wojsk znajdujących się na równinie Abchaskiej.

Największe depeze z biura Wolffa brzmią jak następuje:

London, 14 czerwca. Biuro Reutera donosi z Erzerum 11 czerwca, że Turcy, zajmując Olti, pomaszrowali dalej w kierunku ku Ardahanowi, turecki oddział zaś opuścił Delibabę, ażeby zaczepić kolumnę, należącą do lewego skrzydła moskiewskiego; położenie Turków pod Toprak Kaleh polepszyło się. W piątek przypuścili Moskale trzy silne ataki do Tahmoz, punktu bardzo ważnego przy obronie Karsu, również atakowali w tym samym dniu i w sobotę tamtejsze fortyfikacje, lecz o rezultacie nie jeszcze nie wiadomo.

Petersburg, 14 czerwca. Z Mazra telegrafują 13 czerwca: Turcy usiłują urządzić kontr atrosze i robią wycieczki, atoli nasze baterie niwczą skuteczenie ich usiłowania. Turków, którzy wczoraj zrobili wycieczkę, odparto z wielu stratami. Mieliśmy po naszej stronie 7 rannych. Prawit. Wiestnik ogłasza regulamin dotyczący dostawienia rezerwy w koniach.

*** Rumunia.** Stanowisko Rumunii a zwłaszcza armii rumuńskiej do Rosyi i wojny jeszcze dotychczas nie rozstrzygnięte i wiele wywołuje w Bukarescie obaw. Do Politische Corresp. piszą w tej sprawie z Bukaresztu 9 b. m. „Wizyta, jaką wczoraj oddał car rosyjski naszemu dworowi, trwała całe dwie godziny. Po śniadaniu w pałacu powrócił o 2 po południu do głównej kwatery w Plojesztu. W kołach politycznych opowiadano sobie wczoraj wieczorem, że

dziło dogmata, niech sobie tam będą jakie chcą; ale ekshazar pruski od razu zrozumiał, że centralistyczny duch caratu, chcący skoncentrować w swym ręku wszystkie siły moralne i materialne państwa, nigdy się z tą niezależnością kościoła katolickiego nie zgodzi, która w jego naturze, celu i organizacyi leżała, zając tedy usiłował to ślizkie miejsce pośrednika między Rzymem i Petersburgiem, w którym przyszłe wyniesienie swoje upatrywał. Marzył tedy o jakimś niezależnym patriarehacie katolickim dla siebie w cesarstwie rosyjskiem, chodząco tedy o oszukiwanie Rzymu pomalutka i zręcznie, a o dogadzanie absolutyzmowi; można powiedzieć, że jest on ojcem całej tej postępnęj polityki moskiewskiej względem Apostolskiej Stolicy, która trwa dotychczas; wyrobił on cały ten arsenał, kłamstw, kruczków, kolegiów katolickich pod władzą ministrów, komitetów i komisji, sposobów dezorganizowania zakonów i można powiedzieć, że jeżeli mu się udawało oszukiwać ludzi do czasu, wyprowadzać w pole nuncyuszów, wytargować chwilowe koncesye, które według woli swojej tłómaczył, naciskał i nadużywał, Kościoła nie oszukał, bo ten stan legalno-falszowy postępnem konkordatami utworzyć się nie dał i nie da. Katarzyna niewyczerpana była w swych łaskach; nie mówimy już o rublach, orderach, darowiznach w ziemiach i duszach, ale zrobiła go arcybiskupem metropolita, poddała mu wszystkich katolików cesarstwa, uparła się nawet zrobić go kardynałem, ale to się jej nie udało; Papież pozwolił mu nosić czerwoną sutannę, kapelusza nie dał. Prawie razem z wyniesieniem jego na biskupa znaleźli

cesarz z uśmiechem wyraził się do księcia Karola „Twój lud przyjął mnie serdeczniej niżeli rząd.“ Kwestya połączenia do wspólnęj operacyi wojennęj armii rumuńskiej z wojskiem rosyjskiem nie jest załatwioną. Jeszcze przed odjazdem cara z Petersburga żywa w tym względie toczyła się korespondencya pomiędzy naczelnym wodzem armii rosyjskiej, ks. Mikołajem a ks. Gorczakowem, który oświadczył się stanowczo przeciw kooperacyi, na co ks. Mikołaj miał kanclerzowi oświadczyć z przyciskiem, że dla niego nie jest wcale obojętną rzeczą obywać się bez armii 32,000 żołnierzy liczącej i tak dzielnej jak jest rumuńska. Wielka tedy ciekawość jak rozstrzygnie car; spodziewają się tutaj wszyscy, że się oświadczy za współdziałaniem, jakiego ks. Karól i gabinet Bratiano za wszelką cenę pragnie. Jedyny tylko minister Cogalniceano chce, aby akcyi armii rumuńskiej ograniczoną była na najściślejszą defenzywę we własnym kraju. O tej kwestyi żywa w tych dniach pomiędzy księciem Karolem a ministrem odbyła się dysputa. Nie tylko pomiędzy przyjaciółmi Bratiano lecz także pomiędzy politycznymi przeciwnikami ministra zdanie Cogalniceana nie znajduje pochwały. Jeżeli się już raz rzuceno w objęcie potężnego państwa sąsiedniego, politykę tę trzeba doprowadzić do ostatecznych konsekwencyi, a zatem „działać razem“ i „rozliczać się razem.“ Ale właśnie to rozliczanie się zdaje się nie przypada do gustu rosyjskiemu kanclerzowi.“

*** Kreta.** Biuro Reutera otrzymało z Aten wielkiej donoszący wiadomość o fakcie, który, gdyby się miał potwierdzić, popełniłby kwestya wschodnią w inną fazę i rozbiłby może wszystkie dotychczasowe starania dyplomaeyi, zmierzające do zlokalizowania wojny. Otóż według wspomnianego doniesienia miała reprezentacya ludności greckiej na wyspie Krecie wydać formalne ponunciamento, w którym oświadcza, iż zniewoloną jest schwycić się ostatecznego środka rewolucyjnego, gdyż próżnemi okazały się jej wszystkie zabiegi, aby na drodze spokojnej i legalnej zyskać równo z mahometanami prawa. Jeżeli się doniesienie to — powtarzamy — sprawdzi, to niewątpliwie wybuchnie na Krecie groźne powstanie i będzie hasłem do ogólnego zbrojnego ruchu Greków tureckich, któremu i sama metropolia nie zdoła się oprzeć. Powstanie to Helenów będzie bezwzględnie korzystnym dla armii moskiewskiej; ale może ono zarazem pokrzyżować plany dyplomaeyi moskiewskiej, zniewolonej wobec dzisiejszych konjunktur politycznych liczyć się bardzo skrupulatnie i z najserdeczniejszymi swymi sprzymierzeńcami, patrzącymi zazdrośnym okiem na wzmagającą się potęgę Moskwy.

NIEMCY.

*** Berlin, 14 czerwca.** Półurzędowe dzienniki niemieckie zajął znowu w surmę wojenną przeciwko Francyi. O artykule National Ztg pod napisem: „Senat francuski i pokój europejski“, rozgłoszonym przez telegraficzne biuro Wolffa na wszystkie krańce świata, już na tém miejscu przed kilku dniami wspominaliśmy. W ten sam sposób przemawiają obecnie wszystkie dzienniki, pozostające w stósunkach ze swiastem półurzędowym i z organów tegoż mądrość swą czepiące. Obawiają się, że nowe wybory w Francyi wypadną na korzyść prezydenta MacMahon i dla tego starają się już teraz domniemywany ów przyszły rezultat osłabić tēm, że wybory, odbyte rzekomo pod naciskiem władzy, nie mogą być prawdziwym wyrazem opinii kraju. Na przypadek, gdyby przyszłe wybory wypadły miały w duchu utrzymania porządku społecznego, pro-

przytułek na Białej Rusi w reszcie Europy skasowani Jezuiti, którzy bez kłótni, bez otwartęj wojny potrafilo stósunkami swojemi, objaśnieniami posłaniami do Rzymu, odwrócić i zniweczyć niejednen zamach biskupa na wolność Kościoła. Nie bez pewnych dowodów twierdzą, że, chcąc się pozbyć tak niewygodnych świadków swych knował, Sierżeniewicz przyczył się też głównie do ich wypędzenia z Rosyi za Aleksandra I., na którego wskazując Sierżeniewicz zwykł mawiać: „o to mój papież!“ Spotrzerżono się w Rzymie, że Sierżeniewicz w listach swoich pasterskich fałszował i bule i decyzye konylium Trydenckiego, za co ostre otrzymał upomnienia, że w rozwodowych sprawach okazywał sprzedaność i dla tego mocno skarczony został. De Maistre znał go osobiście i powiada w swych listach, że był człowiekiem, któremu nie można było podać ręki, chyba przez grubą rękawiczkę ze skóry bawolej.

Pod panowaniem Pawła i Aleksandra nie miał już tego pola, co za Katarzyny; wypadł niekiedy z łaski carskiej, ale wcale nie na długo. Duch tych monarchów, gdzieindziej zwrócony, zostawił pewny pokój katolickiemu Kościołowi. Sierżeniewicz umarł właśnie, kiedy Mikołaj wstępował na tron; monarcha ten, który wszystkie plany swęj bakki przerwał na nowo nawiązać i wykonywać potrafił z większą energią i ciągiem, znalazł w Siemiaszce gwałtowniejszego i bardziej odpowiedniego swemu charakterowi Sierżeniewicza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wielka liczba deputowanych już tu dotąd przybyła i życie parlamentarne mimo straszliwych upadków poczyni się objawiać. Podczas gdy członkowie unii republikańskiej mieli posiedzenie, znaczna liczba deputowanych, należących do republikańskiej lewicy zebrała się w galerii Nadar na naradę pod przewodnictwem Devoucoux. Dyskusja dotyczyła usposobienia umysłów w departamentach. Deputowani oświadczyli jednogłośnie, że akt 16 maja nowych zwolenników republiki zjedną. De Marcère przewodniczył na zebraniu deputowanych lewego centrum, którzy jak się zdaje, są zdecydowani pozostać wiernymi manifestowi. Poruszono także inne punkta, które po otwarciu Izby zajmą uwagę, jak wódz, t. kwestyja zebrania walnego lewic, projekt nowego gabinetu itd. Po naradach pojedynczych grup republikańskich zeszli się na konferencyję członkowie biur czterech grup lewicy.

W świecie politycznym, pisze Patrie, wywołała wczoraj nie małe wrażenie wieść, że Thiers został paraliżem ruszony na mózg. Pogłoska ta jest prawdziwą, tylko że atak nie był niebezpieczny i dzisiaj ma się Thiers nieco lepiej. Journal off. ogłasza cały szereg nominacji przy trybunałach apelacyjnych, sądach pierwszej instancji i sądach pokoju.

Odbyła się wielka uroczystość w kaplicy uniwersytetu katolickiego w Paryżu: poświęcenie statuy św. Piotra. Ceremonii dopełnił nuncyusz papieżki w obecności dwóch Biskupów, senatorów, deputowanych itd. Kaplica nie mogła pomieścić licznie zebranych gości.

Został otworzony w Paryżu fakultet teologii protestanckiej. Umarł w Konstancji p. Belin, konsul generalny francuzki, członek wielce zasłużony krajowi swojemu i Kościołowi.

O. Goffinet, jezuita wracający z Indii, o którego przypadku wspomnieliśmy, umarł wskutek otrzymanych pokaleceń.

GRECYA.

* Ateny. Ruch, wywołany kwestyją wschodnią pomiędzy Grekami, nie zdołał się dotąd skonsolidować, nie przybrał jasnych i wyraźnych kształtów. Wahanie się to Greków łatwo zrozumieć. Heleni zmuszeni są wobec niepewnej przyszłości państwa otomańskiego zająć jakieś wybitne stanowisko, z drugiej jednak strony grozi im wielkie niebezpieczeństwo ze strony Słowian, w których imieniu występuje dziś, jakkolwiek zaprzecza temu gabinet petersburski, naddunajska armia moskiewska. Pomiędzy niemi a kowadłem trudno zaprawdę Grekom stanowczą powzięść decyzję i rzucić się w wir walki. Jak na innem pieszonym miejscu, wydało już zgromadzenie narodowe na wyspie Krecie do ludności greckiej ponunciamento i postanowiło walkę orężną; w Epirze i Tessalii zbrojne już podobno uformowały się oddziały; tylko metropolia ociąga się dotąd z ostatecznym postanowieniem. Sprawy w Atenach w takiej dotąd znajdują się fazie, iż korespondent Politische Corresp. nie może na pewno wrzec, ku której obróci się stronie cały ten ruch helleński, czy przeciw Turcyi, czy przeciw Moskwie. Tem też wytłómaczyć sobie można owe ustawiczne zmiany gabinetu, na którego czele stawa raz ministerstwo pokojowe, drugi raz wojenne, to znów pojednawcze. Podczas gdy tak najwyższe koła rządzące na żaden krok stanowczy zdecydować się nie mogą, podnosi coraz śmielej głowę żywioł rewolucyjny i urządził niedawno dzień w stolicy Grecyi demonstracyę ludową, któremi agitatorowie rewolucyjni zmusić chcą rząd do podjęcia walki z Turcyą.

TELEGRAMY.

Peszt, 14 czerwca. (Izba poselska.) Poseł Helfy zainterpelował rząd pod względem kierunku polityki wschodniej i następnie o to, czy jest prawdą, że poeta Petefi jako jeniec w Rosyi się znajduje. Prezes ministerstwa odpowiedział na ostatnie zapytanie zaraz, że co do Petefiego rozpoczęto już dochodzenie.

Tryest, 14 czerwca. Parowiec Loyda „Aquila Imperiale“ przybył tu dziś z Carogrodu z ambasadorem tureckim, Saadullah-bey, przy dworze berlińskim.

FRANCYA.

* Paryż, 13 czerwca. Komiwojażer radykalizmu p. Gambetta miał znowu w poniedziałek zeszły w Abbeville na bankiecie urządzonym na jego cześć, na którym 300 osób było obecnych, mowę, w której występował ostro przeciw marszałkowi, aktowi z 16 maja, postępowaniu nowego gabinetu i z zarozumiałością bez granic twierdził, że chociażby nie wiedzieć jakie rzucono oszczerstwa na Izbę, żadnego głosu w kraju nie uroni ona, z 363 powróci znowu jako lekcy, siła i uwolnienie. Nie obyło się bez wycieczek przeciw katolicyzmowi, który Gambecie podoba się nazywać klerikalizmem. „Prawdziwy wróg, mówił eksdyktor, prawdziwy rak toczący nieszczęśliwą Francją, jest klerikalizm. Przypominajmy sobie, jak ta partya na początku 1877 r. równocześnie we wszystkich katolickich krajach Europy się podniosła, jak Biskupi w republikańskiej Francyi narzucali się na prawdziwych prefektów Papieża, aby władzom cywilnym przepisywać wolę Watykanu. Obecnie stłumiono te agitacye, ale Francya zna swych ludzi a chłop nie da sobie wyperswadować, że we wszystkie zajęcia w ostatnich czasach Jezuiti byli wmięszani.“ W tym duchu innych jeszcze pozwalał sobie wycieczek przeciw Kościołowi, stwierdzając, że jest zaciekłym wrogiem Kościoła i jego instytucyi.

Biura lewicy, jak się dowiaduje Ajencya Havasa, miały wczoraj ostateczną powzięść uchwałę, którą przedłożą odnośnym grupom. Wszystkie grupy postanowiły nie przystać na obrady nad budżetem.

Wielka liczba deputowanych już tu dotąd przybyła i życie parlamentarne mimo straszliwych upadków poczyni się objawiać. Podczas gdy członkowie unii republikańskiej mieli posiedzenie, znaczna liczba deputowanych, należących do republikańskiej lewicy zebrała się w galerii Nadar na naradę pod przewodnictwem Devoucoux. Dyskusja dotyczyła usposobienia umysłów w departamentach. Deputowani oświadczyli jednogłośnie, że akt 16 maja nowych zwolenników republiki zjedną. De Marcère przewodniczył na zebraniu deputowanych lewego centrum, którzy jak się zdaje, są zdecydowani pozostać wiernymi manifestowi. Poruszono także inne punkta, które po otwarciu Izby zajmą uwagę, jak wódz, t. kwestyja zebrania walnego lewic, projekt nowego gabinetu itd. Po naradach pojedynczych grup republikańskich zeszli się na konferencyję członkowie biur czterech grup lewicy.

W świecie politycznym, pisze Patrie, wywołała wczoraj nie małe wrażenie wieść, że Thiers został paraliżem ruszony na mózg. Pogłoska ta jest prawdziwą, tylko że atak nie był niebezpieczny i dzisiaj ma się Thiers nieco lepiej. Journal off. ogłasza cały szereg nominacji przy trybunałach apelacyjnych, sądach pierwszej instancji i sądach pokoju.

Odbyła się wielka uroczystość w kaplicy uniwersytetu katolickiego w Paryżu: poświęcenie statuy św. Piotra. Ceremonii dopełnił nuncyusz papieżki w obecności dwóch Biskupów, senatorów, deputowanych itd. Kaplica nie mogła pomieścić licznie zebranych gości.

Został otworzony w Paryżu fakultet teologii protestanckiej. Umarł w Konstancji p. Belin, konsul generalny francuzki, członek wielce zasłużony krajowi swojemu i Kościołowi.

O. Goffinet, jezuita wracający z Indii, o którego przypadku wspomnieliśmy, umarł wskutek otrzymanych pokaleceń.

GRECYA.

* Ateny. Ruch, wywołany kwestyją wschodnią pomiędzy Grekami, nie zdołał się dotąd skonsolidować, nie przybrał jasnych i wyraźnych kształtów. Wahanie się to Greków łatwo zrozumieć. Heleni zmuszeni są wobec niepewnej przyszłości państwa otomańskiego zająć jakieś wybitne stanowisko, z drugiej jednak strony grozi im wielkie niebezpieczeństwo ze strony Słowian, w których imieniu występuje dziś, jakkolwiek zaprzecza temu gabinet petersburski, naddunajska armia moskiewska. Pomiędzy niemi a kowadłem trudno zaprawdę Grekom stanowczą powzięść decyzję i rzucić się w wir walki. Jak na innem pieszonym miejscu, wydało już zgromadzenie narodowe na wyspie Krecie do ludności greckiej ponunciamento i postanowiło walkę orężną; w Epirze i Tessalii zbrojne już podobno uformowały się oddziały; tylko metropolia ociąga się dotąd z ostatecznym postanowieniem. Sprawy w Atenach w takiej dotąd znajdują się fazie, iż korespondent Politische Corresp. nie może na pewno wrzec, ku której obróci się stronie cały ten ruch helleński, czy przeciw Turcyi, czy przeciw Moskwie. Tem też wytłómaczyć sobie można owe ustawiczne zmiany gabinetu, na którego czele stawa raz ministerstwo pokojowe, drugi raz wojenne, to znów pojednawcze. Podczas gdy tak najwyższe koła rządzące na żaden krok stanowczy zdecydować się nie mogą, podnosi coraz śmielej głowę żywioł rewolucyjny i urządził niedawno dzień w stolicy Grecyi demonstracyę ludową, któremi agitatorowie rewolucyjni zmusić chcą rząd do podjęcia walki z Turcyą.

TELEGRAMY.

Peszt, 14 czerwca. (Izba poselska.) Poseł Helfy zainterpelował rząd pod względem kierunku polityki wschodniej i następnie o to, czy jest prawdą, że poeta Petefi jako jeniec w Rosyi się znajduje. Prezes ministerstwa odpowiedział na ostatnie zapytanie zaraz, że co do Petefiego rozpoczęto już dochodzenie.

Tryest, 14 czerwca. Parowiec Loyda „Aquila Imperiale“ przybył tu dziś z Carogrodu z ambasadorem tureckim, Saadullah-bey, przy dworze berlińskim.

FRANCYA.

* Paryż, 13 czerwca. Komiwojażer radykalizmu p. Gambetta miał znowu w poniedziałek zeszły w Abbeville na bankiecie urządzonym na jego cześć, na którym 300 osób było obecnych, mowę, w której występował ostro przeciw marszałkowi, aktowi z 16 maja, postępowaniu nowego gabinetu i z zarozumiałością bez granic twierdził, że chociażby nie wiedzieć jakie rzucono oszczerstwa na Izbę, żadnego głosu w kraju nie uroni ona, z 363 powróci znowu jako lekcy, siła i uwolnienie. Nie obyło się bez wycieczek przeciw katolicyzmowi, który Gambecie podoba się nazywać klerikalizmem. „Prawdziwy wróg, mówił eksdyktor, prawdziwy rak toczący nieszczęśliwą Francją, jest klerikalizm. Przypominajmy sobie, jak ta partya na początku 1877 r. równocześnie we wszystkich katolickich krajach Europy się podniosła, jak Biskupi w republikańskiej Francyi narzucali się na prawdziwych prefektów Papieża, aby władzom cywilnym przepisywać wolę Watykanu. Obecnie stłumiono te agitacye, ale Francya zna swych ludzi a chłop nie da sobie wyperswadować, że we wszystkie zajęcia w ostatnich czasach Jezuiti byli wmięszani.“ W tym duchu innych jeszcze pozwalał sobie wycieczek przeciw Kościołowi, stwierdzając, że jest zaciekłym wrogiem Kościoła i jego instytucyi.

Biura lewicy, jak się dowiaduje Ajencya Havasa, miały wczoraj ostateczną powzięść uchwałę, którą przedłożą odnośnym grupom. Wszystkie grupy postanowiły nie przystać na obrady nad budżetem.

Wielka liczba deputowanych już tu dotąd przybyła i życie parlamentarne mimo straszliwych upadków poczyni się objawiać. Podczas gdy członkowie unii republikańskiej mieli posiedzenie, znaczna liczba deputowanych, należących do republikańskiej lewicy zebrała się w galerii Nadar na naradę pod przewodnictwem Devoucoux. Dyskusja dotyczyła usposobienia umysłów w departamentach. Deputowani oświadczyli jednogłośnie, że akt 16 maja nowych zwolenników republiki zjedną. De Marcère przewodniczył na zebraniu deputowanych lewego centrum, którzy jak się zdaje, są zdecydowani pozostać wiernymi manifestowi. Poruszono także inne punkta, które po otwarciu Izby zajmą uwagę, jak wódz, t. kwestyja zebrania walnego lewic, projekt nowego gabinetu itd. Po naradach pojedynczych grup republikańskich zeszli się na konferencyję członkowie biur czterech grup lewicy.

W świecie politycznym, pisze Patrie, wywołała wczoraj nie małe wrażenie wieść, że Thiers został paraliżem ruszony na mózg. Pogłoska ta jest prawdziwą, tylko że atak nie był niebezpieczny i dzisiaj ma się Thiers nieco lepiej. Journal off. ogłasza cały szereg nominacji przy trybunałach apelacyjnych, sądach pierwszej instancji i sądach pokoju.

Odbyła się wielka uroczystość w kaplicy uniwersytetu katolickiego w Paryżu: poświęcenie statuy św. Piotra. Ceremonii dopełnił nuncyusz papieżki w obecności dwóch Biskupów, senatorów, deputowanych itd. Kaplica nie mogła pomieścić licznie zebranych gości.

Został otworzony w Paryżu fakultet teologii protestanckiej. Umarł w Konstancji p. Belin, konsul generalny francuzki, członek wielce zasłużony krajowi swojemu i Kościołowi.

O. Goffinet, jezuita wracający z Indii, o którego przypadku wspomnieliśmy, umarł wskutek otrzymanych pokaleceń.

GRECYA.

* Ateny. Ruch, wywołany kwestyją wschodnią pomiędzy Grekami, nie zdołał się dotąd skonsolidować, nie przybrał jasnych i wyraźnych kształtów. Wahanie się to Greków łatwo zrozumieć. Heleni zmuszeni są wobec niepewnej przyszłości państwa otomańskiego zająć jakieś wybitne stanowisko, z drugiej jednak strony grozi im wielkie niebezpieczeństwo ze strony Słowian, w których imieniu występuje dziś, jakkolwiek zaprzecza temu gabinet petersburski, naddunajska armia moskiewska. Pomiędzy niemi a kowadłem trudno zaprawdę Grekom stanowczą powzięść decyzję i rzucić się w wir walki. Jak na innem pieszonym miejscu, wydało już zgromadzenie narodowe na wyspie Krecie do ludności greckiej ponunciamento i postanowiło walkę orężną; w Epirze i Tessalii zbrojne już podobno uformowały się oddziały; tylko metropolia ociąga się dotąd z ostatecznym postanowieniem. Sprawy w Atenach w takiej dotąd znajdują się fazie, iż korespondent Politische Corresp. nie może na pewno wrzec, ku której obróci się stronie cały ten ruch helleński, czy przeciw Turcyi, czy przeciw Moskwie. Tem też wytłómaczyć sobie można owe ustawiczne zmiany gabinetu, na którego czele stawa raz ministerstwo pokojowe, drugi raz wojenne, to znów pojednawcze. Podczas gdy tak najwyższe koła rządzące na żaden krok stanowczy zdecydować się nie mogą, podnosi coraz śmielej głowę żywioł rewolucyjny i urządził niedawno dzień w stolicy Grecyi demonstracyę ludową, któremi agitatorowie rewolucyjni zmusić chcą rząd do podjęcia walki z Turcyą.

TELEGRAMY.

Peszt, 14 czerwca. (Izba poselska.) Poseł Helfy zainterpelował rząd pod względem kierunku polityki wschodniej i następnie o to, czy jest prawdą, że poeta Petefi jako jeniec w Rosyi się znajduje. Prezes ministerstwa odpowiedział na ostatnie zapytanie zaraz, że co do Petefiego rozpoczęto już dochodzenie.

Tryest, 14 czerwca. Parowiec Loyda „Aquila Imperiale“ przybył tu dziś z Carogrodu z ambasadorem tureckim, Saadullah-bey, przy dworze berlińskim.

FRANCYA.

* Paryż, 13 czerwca. Komiwojażer radykalizmu p. Gambetta miał znowu w poniedziałek zeszły w Abbeville na bankiecie urządzonym na jego cześć, na którym 300 osób było obecnych, mowę, w której występował ostro przeciw marszałkowi, aktowi z 16 maja, postępowaniu nowego gabinetu i z zarozumiałością bez granic twierdził, że chociażby nie wiedzieć jakie rzucono oszczerstwa na Izbę, żadnego głosu w kraju nie uroni ona, z 363 powróci znowu jako lekcy, siła i uwolnienie. Nie obyło się bez wycieczek przeciw katolicyzmowi, który Gambecie podoba się nazywać klerikalizmem. „Prawdziwy wróg, mówił eksdyktor, prawdziwy rak toczący nieszczęśliwą Francją, jest klerikalizm. Przypominajmy sobie, jak ta partya na początku 1877 r. równocześnie we wszystkich katolickich krajach Europy się podniosła, jak Biskupi w republikańskiej Francyi narzucali się na prawdziwych prefektów Papieża, aby władzom cywilnym przepisywać wolę Watykanu. Obecnie stłumiono te agitacye, ale Francya zna swych ludzi a chłop nie da sobie wyperswadować, że we wszystkie zajęcia w ostatnich czasach Jezuiti byli wmięszani.“ W tym duchu innych jeszcze pozwalał sobie wycieczek przeciw Kościołowi, stwierdzając, że jest zaciekłym wrogiem Kościoła i jego instytucyi.

Biura lewicy, jak się dowiaduje Ajencya Havasa, miały wczoraj ostateczną powzięść uchwałę, którą przedłożą odnośnym grupom. Wszystkie grupy postanowiły nie przystać na obrady nad budżetem.

Wielka liczba deputowanych już tu dotąd przybyła i życie parlamentarne mimo straszliwych upadków poczyni się objawiać. Podczas gdy członkowie unii republikańskiej mieli posiedzenie, znaczna liczba deputowanych, należących do republikańskiej lewicy zebrała się w galerii Nadar na naradę pod przewodnictwem Devoucoux. Dyskusja dotyczyła usposobienia umysłów w departamentach. Deputowani oświadczyli jednogłośnie, że akt 16 maja nowych zwolenników republiki zjedną. De Marcère przewodniczył na zebraniu deputowanych lewego centrum, którzy jak się zdaje, są zdecydowani pozostać wiernymi manifestowi. Poruszono także inne punkta, które po otwarciu Izby zajmą uwagę, jak wódz, t. kwestyja zebrania walnego lewic, projekt nowego gabinetu itd. Po naradach pojedynczych grup republikańskich zeszli się na konferencyję członkowie biur czterech grup lewicy.

W świecie politycznym, pisze Patrie, wywołała wczoraj nie małe wrażenie wieść, że Thiers został paraliżem ruszony na mózg. Pogłoska ta jest prawdziwą, tylko że atak nie był niebezpieczny i dzisiaj ma się Thiers nieco lepiej. Journal off. ogłasza cały szereg nominacji przy trybunałach apelacyjnych, sądach pierwszej instancji i sądach pokoju.

Odbyła się wielka uroczystość w kaplicy uniwersytetu katolickiego w Paryżu: poświęcenie statuy św. Piotra. Ceremonii dopełnił nuncyusz papieżki w obecności dwóch Biskupów, senatorów, deputowanych itd. Kaplica nie mogła pomieścić licznie zebranych gości.

Został otworzony w Paryżu fakultet teologii protestanckiej. Umarł w Konstancji p. Belin, konsul generalny francuzki, członek wielce zasłużony krajowi swojemu i Kościołowi.

O. Goffinet, jezuita wracający z Indii, o którego przypadku wspomnieliśmy, umarł wskutek otrzymanych pokaleceń.

W świecie politycznym, pisze Patrie, wywołała wczoraj nie małe wrażenie wieść, że Thiers został paraliżem ruszony na mózg. Pogłoska ta jest prawdziwą, tylko że atak nie był niebezpieczny i dzisiaj ma się Thiers nieco lepiej. Journal off. ogłasza cały szereg nominacji przy trybunałach apelacyjnych, sądach pierwszej instancji i sądach pokoju.

Odbyła się wielka uroczystość w kaplicy uniwersytetu katolickiego w Paryżu: poświęcenie statuy św. Piotra. Ceremonii dopełnił nuncyusz papieżki w obecności dwóch Biskupów, senatorów, deputowanych itd. Kaplica nie mogła pomieścić licznie zebranych gości.

Został otworzony w Paryżu fakultet teologii protestanckiej. Umarł w Konstancji p. Belin, konsul generalny francuzki, członek wielce zasłużony krajowi swojemu i Kościołowi.

O. Goffinet, jezuita wracający z Indii, o którego przypadku wspomnieliśmy, umarł wskutek otrzymanych pokaleceń.

GRECYA.

* Ateny. Ruch, wywołany kwestyją wschodnią pomiędzy Grekami, nie zdołał się dotąd skonsolidować, nie przybrał jasnych i wyraźnych kształtów. Wahanie się to Greków łatwo zrozumieć. Heleni zmuszeni są wobec niepewnej przyszłości państwa otomańskiego zająć jakieś wybitne stanowisko, z drugiej jednak strony grozi im wielkie niebezpieczeństwo ze strony Słowian, w których imieniu występuje dziś, jakkolwiek zaprzecza temu gabinet petersburski, naddunajska armia moskiewska. Pomiędzy niemi a kowadłem trudno zaprawdę Grekom stanowczą powzięść decyzję i rzucić się w wir walki. Jak na innem pieszonym miejscu, wydało już zgromadzenie narodowe na wyspie Krecie do ludności greckiej ponunciamento i postanowiło walkę orężną; w Epirze i Tessalii zbrojne już podobno uformowały się oddziały; tylko metropolia ociąga się dotąd z ostatecznym postanowieniem. Sprawy w Atenach w takiej dotąd znajdują się fazie, iż korespondent Politische Corresp. nie może na pewno wrzec, ku której obróci się stronie cały ten ruch helleński, czy przeciw Turcyi, czy przeciw Moskwie. Tem też wytłómaczyć sobie można owe ustawiczne zmiany gabinetu, na którego czele stawa raz ministerstwo pokojowe, drugi raz wojenne, to znów pojednawcze. Podczas gdy tak najwyższe koła rządzące na żaden krok stanowczy zdecydować się nie mogą, podnosi coraz śmielej głowę żywioł rewolucyjny i urządził niedawno dzień w stolicy Grecyi demonstracyę ludową, któremi agitatorowie rewolucyjni zmusić chcą rząd do podjęcia walki z Turcyą.

TELEGRAMY.

Peszt, 14 czerwca. (Izba poselska.) Poseł Helfy zainterpelował rząd pod względem kierunku polityki wschodniej i następnie o to, czy jest prawdą, że poeta Petefi jako jeniec w Rosyi się znajduje. Prezes ministerstwa odpowiedział na ostatnie zapytanie zaraz, że co do Petefiego rozpoczęto już dochodzenie.

Tryest, 14 czerwca. Parowiec Loyda „Aquila Imperiale“ przybył tu dziś z Carogrodu z ambasadorem tureckim, Saadullah-bey, przy dworze berlińskim.

FRANCYA.

* Paryż, 13 czerwca. Komiwojażer radykalizmu p. Gambetta miał znowu w poniedziałek zeszły w Abbeville na bankiecie urządzonym na jego cześć, na którym 300 osób było obecnych, mowę, w której występował ostro przeciw marszałkowi, aktowi z 16 maja, postępowaniu nowego gabinetu i z zarozumiałością bez granic twierdził, że chociażby nie wiedzieć jakie rzucono oszczerstwa na Izbę, żadnego głosu w kraju nie uroni ona, z 363 powróci znowu jako lekcy, siła i uwolnienie. Nie obyło się bez wycieczek przeciw katolicyzmowi, który Gambecie podoba się nazywać klerikalizmem. „Prawdziwy wróg, mówił eksdyktor, prawdziwy rak toczący nieszczęśliwą Francją, jest klerikalizm. Przypominajmy sobie, jak ta partya na początku 1877 r. równocześnie we wszystkich katolickich krajach Europy się podniosła, jak Biskupi w republikańskiej Francyi narzucali się na prawdziwych prefektów Papieża, aby władzom cywilnym przepisywać wolę Watykanu. Obecnie stłumiono te agitacye, ale Francya zna swych ludzi a chłop nie da sobie wyperswadować, że we wszystkie zajęcia w ostatnich czasach Jezuiti byli wmięszani.“ W tym duchu innych jeszcze pozwalał sobie wycieczek przeciw Kościołowi, stwierdzając, że jest zaciekłym wrogiem Kościoła i jego instytucyi.

Biura lewicy, jak się dowiaduje Ajencya Havasa, miały wczoraj ostateczną powzięść uchwałę, którą przedłożą odnośnym grupom. Wszystkie grupy postanowiły nie przystać na obrady nad budżetem.

Wielka liczba deputowanych już tu dotąd przybyła i życie parlamentarne mimo straszliwych upadków poczyni się objawiać. Podczas gdy członkowie unii republikańskiej mieli posiedzenie, znaczna liczba deputowanych, należących do republikańskiej lewicy zebrała się w galerii Nadar na naradę pod przewodnictwem Devoucoux. Dyskusja dotyczyła usposobienia umysłów w departamentach. Deputowani oświadczyli jednogłośnie, że akt 16 maja nowych zwolenników republiki zjedną. De Marcère przewodniczył na zebraniu deputowanych lewego centrum, którzy jak się zdaje, są zdecydowani pozostać wiernymi manifestowi. Poruszono także inne punkta, które po otwarciu Izby zajmą uwagę, jak wódz, t. kwestyja zebrania walnego lewic, projekt nowego gabinetu itd. Po naradach pojedynczych grup republikańskich zeszli się na konferencyję członkowie biur czterech grup lewicy.

W świecie politycznym, pisze Patrie, wywołała wczoraj nie małe wrażenie wieść, że Thiers został paraliżem ruszony na mózg. Pogłoska ta jest prawdziwą, tylko że atak nie był niebezpieczny i dzisiaj ma się Thiers nieco lepiej. Journal off. ogłasza cały szereg nominacji przy trybunałach apelacyjnych, sądach pierwszej instancji i sądach pokoju.

Odbyła się wielka uroczystość w kaplicy uniwersytetu katolickiego w Paryżu: poświęcenie statuy św. Piotra. Ceremonii dopełnił nuncyusz papieżki w obecności dwóch Biskupów, senatorów, deputowanych itd. Kaplica nie mogła pomieścić licznie zebranych gości.

Dulina. Właścicielowi Buremu, u którego ogień wybuchł zgola nie udało się wyratować; spaliło się 14 sztuk rogatego bydła, 5 świń, 2 najlepsze konie i wszystkie bardzo znaczne zapasy gospodarcze, jako też 300 tal. w pieniądzu. Stolik z pieniędzmi był jedyny sprzęt, który zdołano wynieść na podwórze, ale i tam w popłochu o nim zapomniano i płomienie go pochłonęły. Syn p. Burego znacznie się poparzył.

Okoliczność, że ogień w chlewie wybuchł, każe się domyślać podłożenia przez zbrodniczą rękę. Gospodarz Bury wcale nie był zabezpieczony i straty jego są bardzo dotkliwe. — Straż ogniowa z Międzyrzecza, jako też 6 sikawek wkrótce się stawilo na pogorzelsku i resztę nas ocalilo od zguby. — Uderzyło wszystkich, że bocian, który na domostwie Burych był usiał swe gniazdo i młode wyłagi, 4 dni przed pożarem przeniósł się wraz z stadłem całem na dach odleglejszy, którego też ogień rzeczywiście nie naruszył.

* **Towarzystwo Przemysłowców** polskich w Berlinie urządziło w niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 8 zrana, wycieczkę z dworca kolei dolno-szląsko-marchijskiej do Ost-End.

* **W Zielkowie** pod Lubawą zastrzelili nauczyciel domowy własnego swego ucznia, 14letniego syna właściciela tamtejszego młyna. Nauczyciel, mający krótki wzrok strzelił do wychodzącego z lasu chłopca, który mu miał zwierzyne napędzać, sądząc, że to sarna, i ugodził go w pierś.

* **Pod Ciójnicami** uderzył dnia 9 b. m. piorun w wieżę nowo wybudowanego kościoła i całkiem ją zrujnował. — W Morągu zabił w tym samym dniu piorun córkę rzemieślnika tamtejszej, w chwili kiedy zamykała okienko na poddaszu.

* **Samobójstwa** w wojsku mnożą się w straszliwej progresji. Już znowu szeregowiec z 59 pułku piechoty, nazwiskiem Hartmann, odebrał sobie życie w Głogowie wystrzałem z karabinu dnia 13 b. m.

* **Akademia umiejętności** w Krakowie. W dniu 9 b. m. odbył Wydział historyczno-filozoficzny Akademii umiejętności w Krakowie miesięczne posiedzenie. Profesor dr. Burzyński w dalszym ciągu swej pracy o znaczeniu Decymów i Narokników w dawniej Polsce czytał część drugą: „O dziesięcinie monarszej”, w której opierając się na pierwszym wydaniu dzieła Marcina Kromera: „De origine et rebus gestis Poloniae” z roku 1555, twierdził zgodnie z Naruszewiczem, Ostrowskim i Helmem przeciw Czaickiemu i Miączyńskiemu, piszącym o dziesięcinie w Polsce, że instytucja dziesięcin nie jest instytucją czysto chrześcijańską, lecz że już przed przyjęciem chrześcijaństwa jako obcy nabytek znana była w Polsce i to jako dochód skarbu monarszego. W przedmiocie tym na poparcie swego twierdzenia odwoływał się autor do najpoważniejszych autorów obcych, rozbiierających kwestyę dziesięcin, a dla spóźnionej pory przerwał ciąg dalszy, w którym dokumentami zdanie swoje poprzeć zamysła. Nad tą kwestyą wszczęła się dyskusya, w której brali udział profesor dr. Heymann i senator dr. Hoszowski. W końcu przedstawił sekretarz nadesłaną przez p. Fryderyka Papę pracę pod napisem: „Polityka polska w czasie upadku Jerzego z Podiebradów wobec kwesty następstwa w Czechach w latach 1466—1471”, którą komisy historycznej do rozpoznania przekażano.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 16 czerwca, Benona b. i Justyn m. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 22.

Długość dnia 16 godzin 44 minuty.

Wypadki historyczne. 1833 Stronniczy Ziemiowita na zjeździe w Sieradzu ogłaszają go królem. — 1673 Sejm pacyfikacyjny w Warszawie.

(S.) **Z Międzychodzkiego.** (Burza. — Piorun uderzył w kościół w Przytoczni. — Aresztowanie.) We wtorek 11 b. m. przechodziła przez Przytocznę strasna nawałnica. Począwszy od godz. 2 z południa aż do 10 w nocy cztery grzmoty, jeden po drugim po sobie następowały. Najstarsi ludzie we wsi nie pamiętają podobnych nawałnic, i po każdej z nich atmosfera zamiast oziębiać się, duszniejsza się stawała — grom po gromie uderzał, deszcz lał jak z cebra, pomieszany z gradem, który jednak szkody nie wyrządził. To też nie dziw, że lud, choć z utęsknieniem wyglądał deszczu, strachem panicznym zdjęty był na odgłos nowego zbliżającego się grzmotu. Po godzinie dziewiątej wieczorem co dopiero na chwilę wypogodzone niebo na nowo w czarną jak noc

przybrało się szatę; zdała ponury łoskot nową zwiastowała burzę, która po nad samą się unosiła. — Nagle prąd elektryczny czarne niebiosa oświetlił, straszny huk w powietrzu dał się słyszeć — każdy rozumiał, że grom w chatę jego uderzył, a przekonawszy się, że chata ocalała, biegł na ulicę, azali luno gdzie nie zobaczy. Dopiero na drugi dzień spostrzegł proboszcz tamtejszy, wchodząc do kościoła, porozrzucane kawały ściany, leżące na poprzek w kościele. Ponieważ kościół tutejszy dopiero przed 7 laty nowo murowany został, długo się oglądał, nim przywyście odgadł.

Grom wieczorem w kościół uderzył z strony północnej, minal wysoką murowaną wieżę, wpadł w ścianę, przesyłał ją, odwalił kawał i z największą siłą przez cały kościół rzucił. Obok miejsca, gdzie grom uderzył, stał obraz na blasze malowany ze złotem ramami, do niego więc spuściła się po ścianie iskra elektryczna, zostawiając na ścianie drogą jakby farbą czarno-zieloną pomalowaną. Ramy złożone na okolo całego obrazu piorun popalił, również płótno, którym obraz używany przy procesji był przykryty, naokoło zwęglił i wpadł na przeciwległą stronę kościoła, w dwóch promieniach jak wyżej kolorowych po ścianie się ciągnął, aż maluczkim otworem z kościoła się wyniósł. — Gdyby katastrofa była się jak we Wrześniu podczas nabożeństwa zdarzyła, byłaby jeszcze u nas straszniejsza, gdyż grom wybrał sobie drogę najwięcej w kościele zajętą. Nawet farbę olejną na blasze iskra elektryczna stopiła. — Szkoda, Bogu dzięki, mała, natomiast żadna rozprawa o iskrze elektrycznej nie może tak jasno i zrozumiale być napisana, jak jest na ścianach kościoła i obrazie przedstawiona.

W poniedziałek 10 b. m. był pożar w Stołuniu, wsi należącej do parafii pszczewskiej; spaliło się kilka gospodarstw, jednemu nawet cały żywy inwentarz, mimo to, że ogień w południe wybuchł.

We wtorek 11 b. m. aresztowała policja w Skwieżynie w nocy młodego człowieka, który tam przeszedł rok się bawił i każdemu był znany, niby jako potajemnego kapłana, mimo to, że człowiek ten nigdy w kościele nie był i od roku powszechnie był znany. Osadzony jest w więzieniu, prokurator z Międzyrzecza go bada. Co z tej sprawy wyniknie, doniosę niebawem.

ROZMAITOŚCI.

* **Co kosztują wojny?** Znakomite czasopismo londyńskie Economist ogłasza artykuł statystyczny, zastanawiający się nad powyższymi pytaniami i dochodzący do następującego zestawienia: Dwanaście ostatnich wojen, które wyszczególnione będą poniżej, kosztowało bądź przez śmierć na polu bitwy, bądź wskutek chorób obozowych, życie 1,948,000 ludzi, a zatem połowę właśnie ludności Londynu. W pieniądzu zaś kosztowały te wojny 2 miliardy 413 milionów funtów szterlingów czyli 58 miliardów marek, to jest sumę ośm do dziesięćkroć większą, niż dochody roczne wszystkich państw europejskich, razem wziętych, wraz z Ameryką północną! Mianowicie kosztowały: wojna krymska 75,000 ludzi i 348 milionów funtów szterlingów; włoska z r. 1859 ludzi 45,000 i 60 milionów funtów szterl.; szlezwicko-holsztyńska z r. 1864 ludzi 3,000 i 7 milionów funt. szt.; amerykańska wojna domowa 800,000 ludzi i 1,400 mil. ft. szterl.; austriacko-pruska z r. 1866 ludzi 45,000 i 66 mil. ft. szt.; wyprawy wojenne do Meksyku, Kocinchiny, Marokko, Paragwaju i t. d. 65 tysięcy ludzi i 40 milionów ft. szterl.; wojna niemiecko-francuska z r. 1870/71 ludzi 215,000 i 500 milionów funtów szterlingów; wreszcie ostatnie powstanie w Bułgarii i Serbii przeszło 25,000 ludzi. Jakżeż wymowne są te olbrzymie cyfry!

* **Skutkiem** przekłucia ucha dla koleżki umarła przed kilkoma dniami w Berlinie dziewczynka sześciolatnia. Przy tej sposobności sprawdzili lekarze, że przekłucie uszu nie może mieć jak najgorsze następstwa, zwłaszcza, rozumie się, u dzieci wątłych i skrofulicznych. W powyższym wypadku spowodowało konwulsye.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 15 czerwca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Zółtewski z Czacza, Wągrowiecki z Chładowa, Wołański z Rybitw. hr. Potulicki z Jezior, Kościelski z Szarleja, Moszczeński z rodziną z Pigłowie.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wetna.

* **Toruń, 14 czerwca.** Na targ tutejszy na welne zwieziono wogóle do wczoraj południa 20,847 centnarów, a zatem o 4610 cent. więcej niż w roku zeszłym. Ceny płacono początkowo tylko o 3 do 5 marek niższe od zeszłorocznych później o 10 marek. Wynosiły one od 140 do 165 marek, za piękna welna wyższe. Pranie jest zadawalniające. Większą część welny zakupiono już wczoraj, dziś przed południem nie wielkie już interesa zawierano, po cenach wczorajszych.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 15 czerwca 1877.

Zyto. (za 200 ctr.) wypow. — ctr. cena wypow. — na czerw. —, czerw.-lipiec —, lipiec-sierp. —, sierp.-wrzesień —, jesień —, wrzes.-paźdz. —, — marek. **Okowita.** (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. — litr., cena wypowiedziana 49,80 — na maj —, czerw. 49,80 —, lipiec 50,20 —, sierp. 50,80 —, wrzes. 51,50 —, paźdz. 50,60 —, listopad —, — marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 15 czerwca 1877.	T O W A R.		
	piękny	średni	pośled.
Pszenica 50 kilogr.	12 60	11 50	10 50
Zyto	8 80	8 50	8 10
Jęczmień	8 20	7 90	7 40
Owies	8 —	7 50	7 —
Groch do gotowania	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—
Kartofle	2 60	2 45	2 25
Wyka	—	—	—
Łubin złoty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—

Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 14 czerwca. **Zyto.** (za 2000 funt.) niezm., wypowiedz. 1000 cent na upł. wyp. — plc., czerw. 157,50 plac. i żąd., czerw.-lipiec 156, — placono i żąd., lipiec-sierpień 154 — żąd. wrzes.-paźdz. 153 1/2 d., — plc., paźdz.-list. —, — żąd. **Pszenica:** 238 żądano, czerw.-lip. 238 żądano, wrzesień-październik — żąd. **Owies:** 131, — plac. — żąd., czerw.-lipiec 130,50 plac. — żąd. lip.-sierp. 130,50 plac., — żąd., wrzes.-paźdz. 132 pl., wyp. — ctr. **Rzep** — żąd., wyp. — cent. **Olęj rzepiowy:** stało, wypowiedz. —, — cent. w miejscu 65,50 żąd. czerw. 64,50 żąd., czerw.-lip. 64,50 żąd., lipiec-sierpień 64, — placono, wrzesień-paźdz. 62, — żąd., październik-listopad 62,50 żąd., listopad-grudzień 62,50 żąd., — plc. **Okowita:** stało, wypow., — litr., w miejscu 51,50 żąd. 51, — pl. czerw. 51, — żąd. — pl., czerw.-lip. 51, — żąd. — pl., lipiec-sierp. 51 plc., sierp.-wrzes. 51,80 plc., — żąd., wrzesień-październik 52, — żądano.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 14 czerwca 1877.

Postanowienia miejscowej deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.	średni naj-wyż.	lekki towar naj-niż.
Pszenica biała	22 60	22 —	24 70	23 60
złota	22 20	21 60	24 20	23 20
Zyto	18 60	17 80	17 —	16 50
Jęczmień	15 50	15 10	14 60	14 40
Owies	14 80	14 70	14 40	14 10
Groch	16 20	15 90	14 90	14 20

Ceny wypowiedziane na 15 czerwca: żyto 157,50 m. pszenica 238 — marek, jęczmień —, — marek, owies 131, — m., rzep — m. olęj rzepiowy 64,50 m., okowita 51, — m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litr. 100 ptc. tral. w miejscu 51,50 żąd. 51,70 pl.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm., za 5 kilo. 40—45—52—66—70—76 mkr.; biała słabo, 40—45—50—63—68 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil 7,1 —7,40 mar.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 9,10—9,50 m. Rzepik słabo, złoty 11,50—13, —, 13,70 mkr., niezm. 11,40—12,80—13,60 m.

Tymotka stała, za 50 kilogr. 22—25—28 m. Len wyżej.

Siano lniane 100 kilogr.	27	—	25	—	23
Rzep zimowy	29	—	26	—	25
Rzepik zimowy	27	50	23	50	21
Rzepik letowy	29	—	25	—	21
Lnica	22	50	20	50	17

Siano 2,40—2,60 m za 50 kil. Słoma 24,50—26,50 za kopę 600 kil.

Maka słabo, za 100 kil. Pszenka 34—35 marek. Bżanna piękna 28,50—29,50 marek. Rżanna średnia 27,50—28,50 marek. Osucie rżanne 11,25—11,75 marek. Osucie pszenne 8,75—9,25 marek.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego. Berlin, dnia 14 czerwca 1877. (Kursa końcowa.)

Pszenica stała Wypow. żyta 50 Wypow. okow. 20,00

Zyto stałe w miejscu —, — Czerwiec 158,50 Czerw.-lipiec 158, — Lipiec-sierp. 156,50

Olęj rzep. st. Czerw. 64,50 Wrzes.-paźdz. 63,70

Okowita słabo w miejscu 52,80 Czerw.-lipiec 52, — Sierp.-wrzes. 53,40 Wrzes.-paźdz. 53,60

Owies —, — Czerw.-lipiec 143, —

Szczecin, dnia 14 czerwca 1877. (Kursa końcowa.)

Pszenica słabo Czerw.-lipiec 238, — Lipiec-sierp. 235, — Wrzes.-paźdz. 228, —

Zyto słabo Czerw.-lipiec 151, — Lipiec-sierp. 151,50 Wrzes.-paźdz. 153, —

Olęj rzep. stałe Czerwiec 64, — Wrzes.-paźdz. 62, 3/4

Berlin, 14 czerwca 1877. (Kursakońcowa.)

March. Pozn. kolęj . . . 15 75 L. z. ros. ziem. ks. 72 30

Prioritety 68 50 Pols. 5% listy zast. 63 20

Kol.-Mind. kolęj 91 — Pozn. bank prowinc. 99 90

Reńska kolęj 99 75 Kwiecień Potocki 65 —

Gornoslaska 116 80 Pozn. sprit. akc. 41 —

Austr. półn.-wsch. k. 188 — Bank rzeszy n. 155 —

Kolęj Rudolfa 42 90 Diskont. udziały 90 —

Austr. banknoty 161 60 Szląsk. stow. bank. 82 10

Austr. renta złota 58 — Centr. f. Industr. 68 60

Ros.-Ang. pożycz. 1871 78 — Laurahütte zast. 59 50

— pożycz. 1866. 132 75 Pozn. 4% listy 93 50

Weg. 6% asyg. skar. 84 60 Pozn. renta —

Ostatnie wiadomości.

Londyn, 14 czerwca. Biuro Reuters donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych rozporządziło, iż każdy oficer angielski, który służy innemu mocarstwu, w wojnie się znajdującemu, a Anglii zaprzyjaźnionemu, powinien wystąpić albo ze służby owego mocarstwa, albo też ze służby angielskiej.

Editorus hoc anno locuplet. collect. conc. profest B. M. V., vener. confratr. enixe rogo, ut quos habent optim. serm. manuscripts, vel impress. sciunt, cisdem opus meum adjuv. velint. (1101) Wonieś p. Alt-Boyen 14, 6, 77. **X. J. Stagraczyński.**

Z powodu wyjazdu jest do nabycia zupełnie nowa (1103) **Biblia Dorego** z ilustracyami zamiast 32 za 20 talarów u Stanisława Bienkowskiego, Wilhelmowska ulica 26.

Lawki ogrodowe
Stoły ogrodowe
jako też (882)

naczynia do mleka poleca **S. J. Auerbach.** Rysunki mebli ogrodowych są na żądanie gratis.

Niniejszém zwracam uwagę na wydane co dopiero dzieło.
Emancypacya i równouprawnienie kobiety
napisał **Stanisław Bronikowski.**
W See, 280 str. druku.
Cena tylko 5 marek.
Jarosław Leitgeber
(1096) plac Wilhelmowski 17.

DR. OSTROWICZ
lekarz zdrojowy
W LANDEK. (1102)

EMIL KROH
Kościół, prowincya Poznańska
KONDUKTORY
najnowszej konstrukcyi z wierzchołkiem platynowym jako też koprowe urządzenie do sprowadzania gromu, premiowane we Wiedniu i Bremen; również **cement drzewowy do pokr. dachów** podług najnowszych doświadczeń i nie przemakalym papierem.

KRUCHE CIASTKA
do smarzonego owocu, tuzin po 5 sgr. poleca cukiernia (1053)
A. Pfitznera
przy Starym Rynku.
Jeneralny skład moich **kropli warszawskich** znajduje się w Czerwonej aptece w Poznaniu. (1067)
No. I. oddala natychmiast każdy ból zębów.
No. II. przeciw rwanii w uszach i reumatyzmowi.
No. III. do wypłukiwania ust.
Pojedyncze butelki po 1,50 mkr., No. I. II. i III. razem 4,00 mkr.
Dr. Majewski w Warszawie.
Niniejszém polecam mój skuteczný a nieszkodliwy (1068) **Proszek do posypywania przeciw poceniu się nóg,** jako też do usuwania innych mocnych potów (np. pod pachą, u rąk i t. d.) Zamiejscowy otrzymują za przesyłką 11 sgr. pewną ilość, wystarczającą na całe lato, franko przysłaną.

Weiss Poznań, Czerwona apteka.
PANNY biegle w krawieczyźnie zgłosić się mogą Wrocławska ul. 35.
A. Pomorska.

C. J. Cleinow
Poznań, Wilhelmowska ul. Nr. 2
poleca z swego składu machin: nowe patent. maszyny do wypiielania perzu i torfiarki A. Jangermann'a, amer. sikawki ogrodowe i do ognia i amer. młockarnie ręczne, najlepszej konstr., 56 tal., Wood'a żniwiarki i Richmond'a sieczkarnie, grabie konne, przetrząsające siana, maszyny do czyszczenia zboża i cylindry do sortowania **Ransomes Sims & Head'a**, jako też **wwieńczone na wszystkich wystawach najwyższemi nagrodami lokomobile i młockarnie Ransomes Sims & Head'a w Ipswich.**
Cenniki są dla Szanownej Publiczności do dyspozycyi.

T. SZULC
Wrocławska ul. 14 (630)
handel papieru i litografia
poleca materiały piśmienne i rysunkowe oraz wszelkie przybory szkolne, towary galanteryjne, albumy fotogr., książki kontowe itp., wykonywa formularze i druki każdego rodzaju a mianowicie **rejstra gospodarcze**, monogramy, ryciny, mapy, dyplomy itp. po cenach umiarkowanych. **100 kart wizytowych litogr. od 1 Mr. 50 fen.**

Przeciwko siwiznie pod gwarancyą prawdziwy i najlepszy regenerator, przywracający pierwotny kolor i siłę włosów. Cena oryginalna butelki, 2,50 mkr. poleca (1011)
Leon Kuczyński fryzjer i regenerator włosów **Wilhelmowski plac Nr. 10.**

Dom. Nowiec pod Dolskiem usposzukuje od 1 lipca rb. (1106)
kucharza samotnego. Osobiste porozumienie się uważam za nieodzowne.
Miskiewicz stręczarka Gołębia ulica ul. nr. 4 (1104) poleca **porządne służące.**